

Heiner Müller

Nota bene

Palestra 40/7-8(463-464), 205

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

o współczesnej nam rzeczywistości uzupełniona została, niestety, o ten właśnie motyw. Wydaje mi się zresztą, że jesteśmy teraz świadkami, jak oto zaczynają się objawiać symptomy choroby, a do jej wyczerpującego opisania upłynie jeszcze sporo czasu. Prześmiewcy, którzy nie chcą przyjąć do wiadomości, że życie polityczne może podlegać i takim presjom, twierdzący, że na rozwój wydarzeń politycznych w poważnym stopniu nie ma wpływu żadna agentura, będą zapewne wkrótce świadkami wielu niespodzianek. A ich prostoduszność – bo darujmy sobie inne drastyczniejsze określenia – poddana zostanie ciężkiej próbie.

Tak więc nie powieściopisarze są twórcami obłądnych scenariuszy, w których policyjna intryga zaczyna dominować nad wyobraźnią sporej części polskiego społeczeństwa. Mnie w tym procesie frapuje bezradność elit. Nie tylko zresztą politycznych. Jak więc to się stało, że zmarnowana została szansa wyrwania polskiego społeczeństwa z apatii, w którą zostało wepchnięte w latach powojennych? Czy to też jest realizacja planu, którego strategiczny sens polega m.in. na stałym parcelowaniu sceny politycznej, a także sprawnie przeprowadzana eliminacja przeciwników? Kto jest, jeśli rzeczywiście jest, dysponentem takiego planu? Czy nieudolne próby lustracji mogły temu w przeszłości zapobiec? I tak pytanie rodzi pytanie. Jak traktować działaczy politycznych, którzy nie są w stanie przeprowadzić wiarygodnego dowodu niewinności? Czy każdy polski polityk może bezkarnie być oskarżony o działania agenturalne, dziś lub w przeszłości, i czy nie ma żadnej sprawiedliwej miary, którą stosuje się w cywilizowanym świecie w dochodzeniu niewinności? Bez takich dowodów przecież nie ma co liczyć na poprawę samopoczucia statystycznego Polaka. Polityka staje się dla niego grą fałszywą. A to przeświadczenie, jeśli przyjąć, że istnieje jakiś diabelski plan zakładający ubezwłasnowolnienie społeczeństwa, można chyba uznać za zagrożenie najpoważniejsze. (...)

Nota bene

– Demokracji nie ma. To przecież też fikcja. Była i pozostała oligarchią, inaczej jeszcze nie funkcjonowała. To kilku, którzy żyją na koszt wielu. A co do mnie? Zawsze myślę o słowach Genêta: „Radość z nadużycia, z łamliwego porządku świata – to są motywy pisarskie. W harmonijnym świecie nie potrzeba pisać”.

*Heiner Müller
pisarz niemiecki*

(za miesięcznikiem „Odra” nr 5/1996)

Wybrał: Esem